Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

CZWARTEK

26. SIERPNIA 1926.

NR. 195. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

„Dostęp“ żydów do morza.

Trąby jerychońskie odezwały się znów i robią w tej chwili znaczny hałas. Cóż się stało? Nowy pogrom, czy jakieś „wyjątkowe prawo“ przeciw żydom? Ani jedno ani drugie!

W ostatnim czasie żadnemu żydowi w Polsce nie spadł z brody jeden włos (prócz tych oczywiście, które z przyczyn niezależnych od „antysemityzmu“ spadają). Prawa zaś w okresie „odrodzenia moralnego“ coraz więcej czuć czosnkiem, jak choćby — by niedaleko szukać — projekty w sprawie godzin w handlu i ustawy przemysłowej; nie można się zresztą temu zbytnio dziwić po zapewnieniu p. premjera Bartla w exposé sejmowem, że — nie ścierpi żadnego „antysemityzmu gospodarczego“.

Jednak mimo tak pomyślnej dla żydów konjunktury trąby jerychowskie —, w robocie! A oto przyczyna! „Nasz Przegląd“, a za nim wszystkie organy wojującego żydostwa, ogłosił następujący dokument:

Zaświadczenie.

Niniejszem zaświadczam, że na mocy uchwały Gminnej Wielkiejwsi pow. Puck wezwałem p. Józefa Bleicha, ponieważ jest wyznania mojżeszowego do natychmiastowego opuszczenia terenu Gminy Wielkawieś. Uchwała datuje się z dnia 5. V. 1926 roku.

Wielkawieś, dnia 30 lipca 1926 r.

—) Golla Sołtys.

Rzecz zaś miała się tak: — Ze Lwowa przyjechał sobie na Hel niejaki p. Józef Bleich. Było dobrze, dopóki Kaszubi nie dowiedzieli się, że p. Bleich jest żydem. Rezultatem było wezwanie p. Bleicha do opuszczenia W. Wsi i — obecny harmider żydowskiej prasy.

Niewątpliwie zarządzenie p. sołtysa Wielkiej wsi nie należy do środków, któreby należało polecić. Jest bowiem pogwałceniem praw poręczonych w konstytucji każdemu obywatelowi bez względu na jego narodowość i wyznanie! Ponadto należy do rzędu najłatwiejszych, a za to bez skutecznych sposobów samoobrony przed zalewem żydowskim, — jak: wiece, protesty, płomienne artykuły, czynne zniewagi i t. p. Te nigdy nie prowadzą do celu. Budzą u żydów czujność, — natomiast usypiają chrześcijańskie społeczeństwo. Pierwsi wykorzystują je do tem lepszego zorganizowania swej akcji przeciwpolskiej, — drugie zaś wykrzyczawszy się i nawymyślawszy żydom oddaje się błogiej nadziei, że wszystko zrobione i kwestja żydowska już rozwiązana!

Z drugiej jednak strony, aczkolwiek trudno pochwalić zarządzenie p. sołtysa Wielkiej wsi, nie trudno zrozumieć motywy, które je spowodowały, i uznać ich zdrową i szlachetną tendencję. Są bowiem niemi: obrona Pomorza przed najściem żydów, — obrona chrześcijańskiej i narodowej kultury przed rozkładczym, demoralizującym wpływem żydostwa, a gospodarczego stanu posiadania polskiego przed losem, który spotkał większość naszych miast w środkowych i zachodnich województwach!

Że zaś żydostwo na tę, nietkniętą dotąd prze nie, dzielnicę, zagięło parol, — że w planach polskiego żydostwa na najbliższą przyszłość leży zdobycie Pomorza, specjalnie zaś samego wybrzeża, — z tem się niezręcznie zdradzili wyprowadzeni z równowagi żydzi z okazji omawiania wypadku na Helu.

„Na zmonopolizowanie strefy nadmorskiej przez żydożerców, nigdy się nie zgodzimy. Musimy tam uzyskać dostęp, jako obywatele, powinniśmy tam uzyskać warsztaty pracy, jako dzieci rasy, która stworzyła floty handlowe świata i największe nadmorskie bazy gospodarcze“.

Tak pisze p. Appenszlak w „Naszym Przeglądzie“. Bezwzględnie, brutalnie, po żydowsku! „Dostęp do morza polskiego“ dla tych, którzy w swoim ręku mają już handel i miasta polskie! Rozumiemy doskonale! Handel bez własnego „dostępu do morza“ nie daje pełnych gwarancji niezależności. A żydzi polscy chcą stanowić państwo w państwie polskiem! Chcą być siłą, z którą rząd pertraktuje, jak z zagraniczną potencją! Chcą czasem dyktować swoje postulaty, a najczęściej targować się o nie!

Wiedzieliśmy o tem bardzo dobrze! Wypadek jednak w Wielkiej wsi uprzytomnił nam to wszystko w sposób dobitny. Szczególnie cennem jest powyższe wyznanie p. Appenszlaka, brzmiące jak program, jak jeden z punktów wilsonowskich, z rekwizytorni Ligi Narodów: — **Własny dostęp do morza dla żydów!**

I za to wyznanie musimy być żydom wdzięczni! Wiemy już, że żydzi wysilają w tej chwili swoją akcję na zdobycie Pomorza dla siebie. Wieść o tem musi iść po całej Polsce. Bez sztucznego patosu, bez tragicznego załamywania rąk i bez gwałtownych rekryminacyj musi narodowa prasa w całej Polsce zwrócić społeczeństwu uwagę na to niebezpieczeństwo. A jego już potem winno być rzeczą — również bez trąbienia na rogach ulic — zorganizowanie kontrakcji.

To jest praca poważna i wielki cel, który ma przed sobą dzielne, patrjotyczne społeczeństwo pomorskie!

* * *

Trąby jerychońskie grzmią jeszcze z powodu innego wypadku, który się na szczęście, wydarzył nie u nas, ale w — Paryżu.

W restauracji „Sadoul“ (tak się nazywa komunista francuski i zdrajca z czasu wojny) przyszło do poturbowania paru żydów.

A więc i we Francji ich nie lubią! We Francji, gdzie sobie ministruje p. Abraham Schrameck („zasymilowany“), — gdzie z ramienia prawicy(!) kandyduje do Izby p. Rotszild (także „zasymilowany“), — gdzie p. Leon Blum („zasymilowany“) jest wodzem silnej partji socjalistycznej, i w tym charakterze obala rządy, — gdzie tyle lig „obrony praw człowieka“, „wolności sumienia“, „praw obywatelskich“ wychowuje ludność w miłości dla Izraela!

Dziwne! Widocznie i tu przenika „antysemityzm“.

Wybuch wojny pobudził Niemców do rozważań na temat: „dlaczego nas cały świat nie lubi?“ Wypadek w Paryżu (nie mówiąc już o wypadku na Helu), winien żydów zachęcić do tych samych medytacyj! Zapewne nie doprowadziłoby to ich do samokrytyki; ten naród nie jest do niej zdolny! Ale przynajmniej uświadomiłby im fakt, z którego sobie nie zdają dotąd sprawy, że ich istotnie cały świat nie lubi!

W. Z.

Gwałtowna zwyżka akcyj.

Warszawa. (Tel. wł.). Czarna giełda przerzuciła się na spekulację akcjami. **Dolary w ogromnych ilościach napływają do Banku Polskiego.** Na rynku akcyjnym panuje silne ożywienie i chaos. **Kupują wszystkie akcje, których cena podniosła się przeciętnie o 35%.** Akcje Banku Polskiego płacone do wczoraj po 81.75 **doszły dziś do 86½.**

——oOo——

Przemysł polski bije Czechów.

Praga. (PAT.). Prasa donosi, że czechosłowacki **przemysł żelazny odczuwa w ostatnich dniach silną konkurencję przemysłu żelaznego polskiego na rynku rumuńskim.** Oczekuje się, że przy rokowaniach o międzynarodowy trust żelazny Czechosłowacji uda się konkurencję polską zwalczyć.

——oOo——

Przed dymisją gen. Sikorskiego.

Warszawa. (Telef. wł.). Prasa stołeczna zamieszcza depeszę ze Lwowa, w której zanotowano pogłoskę **o bliskim zgłoszeniu przez gen. Sikorskiego prośby o dymisję.**

——oOo——

REDUKCJA POLICJI POLITYCZNEJ.

Warszawa. (Telef. wł.). Po reorganizacji policji śledczej nastąpi redukcja ekspozytur. W tej chwili istniejące ekspozytury w liczbie przeszło pięćdziesięciu, **mają być zredukowane do liczby 22. Jednocześnie nastąpi zmniejszenie stanu policji politycznej.**

Przed sesją Rady Ligi Nar.

Genewa. (PAT) 41-a sesja Rady Ligi Narodów rozpocznie się w dniu 2 września pod przewodnictwem Benesza.

URUGWAJ TAKŻE MA GŁOS...

Nowy Jork. (PAT) Według wiadomości z Monte Wideo, Urugwaj podtrzymuje postulat Niemiec w sprawie stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.

HISZPANJA ŻĄDA JEDNAK STAŁEGO MIEJSCA.

Wiedeń. (PAT) „N. Fr. Presse“ donosi z Madrytu: Rada ministrów, odbyta pod przewodniewem króla, postanowiła **kontynuować dalej dotychczasową politykę Hiszpanji w związku z kwestją osiągnięcia stałego mandatu w Radzie Ligi Narodów. Nadto hiszpańscy reprezentaci dyplomatyczni otrzymali polecenie energicznego przeforsowania pretensyj Hiszpanji do Tangeru i Ceuty.**

Rok szkolny rozpocznie się 15 września.

Warszawa. (PAT.). Z powodu panującej epidemji szkarlatyny, pan Minister W. R. i O. P. zarządził na wniosek pana Ministra Spraw Wewnętrznych, odroczenie rozpoczęcia roku szkolnego we wszystkich szkołach publicznych i prywatnych na obszarze całego państwa do 15 go września.

——oOo——

Położenie w Meksyku nadal poważne.

Meksyk. (PAT) Uregulowanie konfliktu kościelnego jest jakoby sprawą najbliższych dni, a to dzięki konferencji, odbytej przez biskupów z prezydentem Callesem. Prezydent Calles zawiadomił biskupów, iż ustawa, na zasadzie której księża będą musieli się rejestrować, jest zarządzeniem czysto administracyjnem i nie zamierza się dopatrywać w niej zamiarów rządu mieszania się do spraw religijnych. Biskupi zgodzili się na propozycje przedstawione przez prezydenta Callesa i wszelkie zastrzeżenia z ich strony zostaną, po podjęciu służby kościelnej, wycofane.

EPISKOPAT DĄŻY DO ZMIAN KONSTYTUCJI.

Londyn. (PAT. Wolff) Według doniesień z Meksyku, **rozpoczął obecnie episkopat kampanję** zmierzającą do przeforsowania zmian konstytucji.

WATYKAN WZYWA DO WYTRWANIA.

Wiedeń. (PAT) „N. Fr. Presse“ donosi z Meksyku: Watykan wysłał do episkopatu **meksykańskiego polecenie nieodbywania w kościołach żadnych nabożeństw i niezaprzestania bojkotu tak długo, jak długo rząd meksykański nie cofnie tych punktów konstytucji meksykańskiej, które są zwrócone przeciwko Kościołowi.** Sytuacja wobec tego pogorszyła się **bardzo.**

CALLES FAŁSZUJE ROZPORZĄDZENIA KOŚCIELNE.

Nowy Jork. (AW) Zaostrzyła się ponownie ogólna sytuacja. Episkopat dementuje dziś, jakoby wydał w niedzielę rozporządzenie odprawlania nabożeństw lub zawieszenia bojkotu i obwinia prezydenta Callesa, iż sam dyktował **episkopatowi rozporządzenia niedzielne, jako też fałszował je.** W politycznych kołach meksykańskich zwracają uwagę na to, że po raz pierwszy zostało dowiedzione, iż zajścia **meksykańskie spowodowane były przez wpływy zagraniczne i służyły zabiegom poza-amerykańskim.**

Zwycięska rewolucja w Grecji.

Londyn. (PAT) Pangalos przygotowywał się **do ucieczki ze Spetsai na pokładzie samolotu** morskiego. Ucieczce zapobiegły jednakże **samoloty** rewolucjonistów. **Pangalos poddał się** po krótkim oporze, poczem sprowadzony został na pokład krążownika „Pergamos“. Komendant krążownika „Pergamos“, zwolennik Pangalosa pragnął uciec z nim do Włoch. **Z tego powodu** wysłano dwa krążowniki i kilka samolotów, celem odszukania „Pergamosa“ z rozkazem zatopienia go w razie jakiegokolwiek oporu z jego strony. Skonstatowano obecność „Pergamosa“ na północ od wyspy Hydra. Okręt Pangalosa wezwano do poddania się. **Przyszło do krótkiej walki, w przebiegu której Pangalos poddał się.**

BYŁY DYKTATOR INTERNOWANY.

Ateny. (PAT.). Pangalos wraz ze sześciu oficerami ze swej świty przewieziony został do Pireus, gdzie internowano go w szpitalu wojskowym.

CO MÓWI PANGALOS.

Wiedeń. (PAT.). „N. F. Presse“ donosi z Aten: Pangalos wyraził się wobec dziennikarzy: Jestem bardzo rozgoryczony z powodu powstania, skierowanego przeciwko mnie. Z małemi wyjątkami wszyscy przywódcy rewolucji byli moimi najlepszymi współpracownikami. Miałem zamiar przeprowadzić jaknajszybciej wybory do parlamentu. Nie ubolewam nad swoim upadkiem i życzę narodowi szczęścia i powodzenia.

NOWA POLITYKA ZAGRANICZNA

Belgrad. (PAT.). „Politika“ donosi z Aten, że admirał Konduriotis zasuspendował przeprowadzenie wszystkich zawartych przez obalony rząd, międzynarodowych układów. **Między temi układami znajduje się też pakt przyjaźni grecko-jugosłowiański i konwencja dotycząca Salonik.**

TŁUM WOŁA O ŚMIERĆ DYKTATORA.

Ateny. (PAT). Żona Pangalosa zamierzała uciec zagranicę, co jej jednak uniemożliwiono. Gdy auto wiozące aresztowanego Pangalosa, przejeżdżało ulicami miasta, tłum chciał zeń wydobyć Pangalosa i zlinczować go, tylko z trudem udało się policji uniemożliwić to.

Ateny. (PAT.). Ze Salonik donoszą, że **tamtejszy komitet rewolucyjny domaga się kary śmierci dla Pangalosa.**

——oOo——

Zinowiew usunięty z prezesostwa trzeciej międzynarodówki

Londyn. (PAT.). „Daily Mail“ donosi z Moskwy **przez Rygę,** że Stalin postanowił odwołać **Zinowjewa** ze stanowiska przewodniczącego **trzeciej międzynarodówki.**

TROCKI „ROZGORYCZONY“.

Moskwa. (AW.). Trocki wyjedzie w najbliższym czasie do Suchun, gdzie znajduje się jego żona. **Zamierza on wycofać się na czas pewien (?) z działalności politycznej, wyrażając się z rozgoryczeniem o stosunkach na wewnątrz partji kommunistycznej.** Utrzymuje się przekonanie, że zapowiedź wycofania się z działalności politycznej z jego strony, wywołana była względami taktycznemi.

(Już onegdaj wyraziliśmy przypuszczenie, że Trocki ustępuje. Powyższy telegram przypuszczenie nasze potwierdza. Red.).

ZMIENIAJĄ FRONT.

Moskwa. (AW.). W tutejszych kołach zbliżonych do komisarjatu ludowego do spraw zagranicznych mówią o możliwości uzyskania w najbliższym czasie uznania de jure SSSR. przez Stany Zjednoczone. W tym celu mają być podjęte przez Cziczerina **w czasie jego podróży zagranicznej próby porozumienia się z ambasadorami amerykańskiemi w państwach zachodnich,** przewidzianem by też zostało rozwiązanie sprawy długów Rosji carskiej.

PAŃSTWA BAŁTYCKIE NAWIĄZUJĄ ROKOWANIA Z SOWIETAMI.

Berlin. (PAT.) „Vossische Zeitung“ donosi ze Sztokholmu, że państwa bałtyckie zgodziły się ostatecznie rozpocząć z sowietami rokowania odrębne w sprawie paktu bałtyckiego, jednak z tem zastrzeżeniem, że w ciągu obrad będą się te państwa porozumiewały ze sobą.

URUGWAJ UZNAJE SOWIETY.

Moskwa. (PAT.). Urugwaj uznał Rosję sowiecką **de jure.**

——oOo——

Dalsze walki w Chinach.

Pekin. (AW.). Według doniesień z Chin południowych, wojsko rządu kantońskiego udało się przy pomocy nagłej kontrofenzywy, uzyskać pewien sukces nad oddziałami gen. Wu Pei Fu. Oddziały gen. Wu Pei Fu cofają się w kierunku północnym, przyczem pozycje obronne wyznaczone zostały w okolicach o 150 do 180 wiorstw na południe od jeziora Tung.

——oOo——

Bójki pomiędzy angielskimi górnikami.

Londyn. (PAT). **W Mansfield zostali zaatakowani kamieniami górnicy, którzy udali się** do pracy. Wiele osób zostało zranionych.

Londyn. (PAT). Według „Daily Mail“ 36.000 górników podjęło pracę w rozmaitych kopalniach angielskich.

PRZED STRAJKIEM GENERALNYM.

Londyn. (PAT.) „Evening Standard“ donosi, iż mający się odbyć w przyszłym miesiącu w miejscowości Beournorouth tegoroczny kongres związków zawodowych **będzie proklamował nowy strajk generalny.** Program akcji na wypadek takiego strajku nie jest jeszcze ustalonym.

——oOo——

Rewolucja z powodu awansów.

Paryż. (PAT) „Le Journal“ donosi z San Sebastiano, że dekret regulujący sprawę awansów oficerów **inżynierji i artylerji, wywołał** jednomyślny protest zainteresowanych. W związku z tem aresztowano gen. Montero, inspektora wojsk inżynieryjnych fortecy.

Paryż. (PAT. WBK) „Journal“ donosi z San Sebastian, że **akcja hiszpańskich oficerów artylerji w sprawie awansów doprowadzić może do powstania.** Uważa się za prawdopodobne **przyłączenie się zwolenników Veylera i Aguilery do ruchu** oficerów artylerji.

Nuncjusz Pacelli przeciw nienawiści narodów.

Wrocław. (PAT) Nuncjusz papieski, Pacelli, przemawiając na kongresie katolików niemieckich, poruszył między innemi zagadnienia śląskie. Górny Śląsk — mówił nuncjusz — to teren, na którym stykają się dwie cywilizacje i styczność ta kształtuje pełną znamiennych przeznaczeń historję tego kraju. Wkońcu **nuncjusz wypowiedział się zdecydowanie przeciwko objawom nacjonalistycznej nienawiści i za porozumieniem między wszystkimi narodami.**

Paryż. (PAT. Wolff)). Konsul generalny Nicaraguy donosi, że miejscowości zajęte przez rewolucjonistów, zostały z powrotem zdobyte przez wojska rządowe. W całym kraju wojska rządowe opanowały sytuację.

Medjolan. (PAT. WBK.). W muzeum medjolańskiem skradziono w nocy z niedzieli na poniedziałek wartościową szablę napoleońską

Przewrót w Grecji.

(Oświadczenie gen. Kondylisa. — Charakterystyka gen. Pangalosa. — Kim jest gen. Kondylis? — Trudności nowego rządu).

Zwycięzca greckiego dyktatora, gen. Kondylis, oświadczył prasie zagranicznej po dokonanym przewrocie:

„Jedynym moim celem było: przywrócenie wolności zniweczonej przez nieszczęsną dyktaturę. Jakkolwiek jestem generałem, mimo to jestem przywódcą narodowych republikanów... Jeśli użyłem ramienia armji do obalenia dyktatury, to tylko dlatego, że armja jest jedyną zorganizowaną siłą narodu... Jak tylko admirał Konduriotis (b. Prezydent republiki, usunięty przez gen. Pangalosa, Przyp. „Gł. N."), przybędzie do Aten, zaproszę przedstawicieli wszystkich bez wyjątku partyj, aby stworzyli wspólne ministerjum parlamentarne".

To oświadczenie gen. Kondylisa oświetla dokładnie przewrót grecki, jego cele ostateczne i dążności najbliższe. Stwierdza mianowicie, że był to bój o wolność z „tyranem" (i w nowożytnej Grecji popularne określenie).

Istotnie gen. Pangalos nie miał skrupułów w usuwaniu przeszkód ze swej drogi. W czerwcu ub. roku wtargnął z Salonik do Aten, zdobył władzę prawie porzuconą przez Michalakopulosa, a zawładnąwszy rządem, usunął popularnego Prezydenta, admirała Konduriotisa, zmienił konstytucję radykalnie przez zupełne uniezależnienie rządu od parlamentu i — kazał się wybrać Prezydentem.

Niezawsze jednak gwałt i bezwzględność są drogą prowadzącą do celu, zwłaszcza jeśli się ma przeciw sobie zorganizowaną opozycję, i jeśli się pozytywną pracę zastępuje brutalnością. Pangalos miał przeciw sobie część wojska, zwłaszcza marynarkę, z popularnymi generałami na czele. Sądził, że opozycja zniknie, jeśli paru jej przywódców straci, a innych wypędzi z kraju. Brutalność ta jednak miała skutek wręcz przeciwny. Rozstrzelanie kilku oficerów pogłębiło przepaść między nim a opozycją, — a uwięzienie popularnych przywódców opozycji doprowadziło do powstania zakonspirowanych organizacyj w wojsku.

Gen. Pangalos widział, jak się mu w ostatnich miesiącach ziemia powoli z pod nóg usuwa. Zareagował na to obietnicą zmiany kursu politycznego, zmiany konstytucji, — i nawet wyrażeniem gotowości współpracy z tymi, których w odezwie przed wyborami na Prezydenta piętnował jako „złodziei grosza publicznego". Było już jednak zapóźno! Tuż po wiadomościach, że gen. Pangalos wszystko zrobi, by się przy władzy utrzymać, nadeszły telegramy o rewolucji wojskowej gen. Kondylisa i uwięzieniu dyktatora.

Rządy więc gen. Pangalosa były rządami dyktatury, — przeciwparlamentarnemi! W polityce zagranicznej przestrzegał dyktator dobrych stosunków z Włochami Mussoliniego, natomiast już z Jugosławją doprowadził kilkakrotnie do nieporozumień, — z Bułgarją wreszcie spowodował rok temu konflikt, który zlikwidowała Liga Narodów, nałożeniem na Grecję kary w postaci odszkodowania za szkody, wyrządzone Bułgarji.

Zwycięzca Pangalosa **gen. Kondylis nie jest firmą nieznaną. On to,** uczeń i przyjaciel Venizelosa wraz z pułk. Plastirasem, admirałem Konduriotisem, **reprezentuje republikańsko-narodowy obóz w Grecji.** W pierwszym republikańskim rządzie p. Papanastasiu piastował urząd min. wojny, a w gabinecie p. Michalakopulosa — min. spraw wewnętrznych. Bezwzględnie tłumił swojego czasu putsch rojalistyczny na Krecie. A, jakkolwiek w obecnych warunkach opowiada się za nim częściowo i rojalistyczny obóz, mało jest szans, by przewrót miał się skończyć powrotem bawiącego obecnie w Anglji króla na tron.

Nie będzie miał nowy rząd zadań łatwych. Zastaje naprzód w administracji rozprężenie, które sprowadziła dyktatura. Będzie to jednak zadanie stosunkowo jeszcze dość łatwe. **Największe trudności spotka w dziedzinie skarbowo-gospodarczej.** Ani rządy republikańskie, ani dyktatura Pangalosa nie wniosły zapowiadanej sanacji, — nie usunęły braków, spowodowanych przez nieudałą wyprawę do Małej Azji i przez napływ Greków z republiki tureckiej, wymienianych za Turków, którzy opuścili Grecję. Pożyczka Ligi Narodów na cele zatrudnienia tej nowej imigracji greckiej, została użytą na cele niewłaściwe; o nową bardzo trudno! Tylko współdziałanie wszystkich patrjotycznych żywiołów, zawieszenie walk partyjnych — co zresztą akcentuje gen. Kondylis — może przyspieszyć dzieło gospodarczo-finansowego odrodzenia.

Nie mniejsze trudności czekają nowy rząd w dziedzinie polityki zagranicznej. Gen. Pangalos opierał się głównie o Włochy, które przy jego pomocy zdążały do umocnienia swej morskiej potęgi. Gen. Kondylis zaś jak znanym jest ze swoich dobrych stosunków z Jugosławją, tak z drugiej strony dawał wyraz niezadowoleniu z powodu ustępstw Pangalosa na rzecz Włoch (sprawa Dodekanesu). I to go napawa niepokojem już na początku rządów. W wywiadzie bowiem prasowym oświadczył:

„Zagadnienie Dodekanesu nie powinno przeszkodzić porozumieniu Włoch z Grecją. Wierzę, że Mussolini, sam nacjonalista i patrjota, zrozumie, że nie możemy deptać praw ludności Dodekanesu".

Liczy natomiast gen. Kondylis — zdaje się — głównie na Anglję, która zgodnie ze swojemi przedwojennemi tradycjami utwierdza swe placówki i swój wpływ na Bałkanach, a z którą obóz Venizelosa zawsze stał w najlepszych stosunkach. I jeszcze chce się gen. Kondylis oprzeć na przyjaźni z Jugosławją!

Tak więc przewrót w Grecji oznacza: 1) obalenie dyktatury, 2) przywrócenie praw parlamentu, 3) odżycie kierunku Venizelosa: narodowo-republikańskiego.

Czy jednak nowy „regime" będzie szczęśliwszy od poprzedniego, — czy będzie mógł długo pracować z parlamentem, — i czy lepsze osiągnie rezultaty, niż gen. Pangalos, — trudno orzec w tej chwili!

St. D.

Z ruchu Ch. D.

Wiec poselski w Częstochowie.

W ubiegłą niedzielę 22 b. m. odbył się w sali „Ogniska Robotniczego" wiec, zwołany przez Koło miejscowe Ch. D. Przewodniczył p. Cardini. Sprawozdanie poselskie zdał **p. Puchałka,** poseł okręgowy. W przemówieniu swojem uwzględnił p. poseł wypadki majowe i ich następstwa dla państwa. Mówca przedstawił również znaczenie ostatnich uchwał sejmowych, dotyczących zmiany konstytucji i pełnomocnictw dla rządu, oraz nakreślił program pracy Ch. D. na najbliższą przyszłość. Po udzieleniu odpowiedzi na postawione przez kilku zebranych interpelacje, uchwalono szereg rezolucyj, z których **pierwsza zawiera protest przeciw więzieniu generałów,** oraz szkodliwym zmianom w administracji cywilnej i wojskowej. Liczni uczestnicy wyrazili też klubowi Ch. D., oraz posłowi okręgu, p. Puchałce, votum zaufania.

Wkońcu wiecu pp. Cardini i Sieński poruszyli sprawę propagandy za nowo powstałym dziennikiem: „Kurjerem Codziennym", który w przeciwieństwie do bezbarwnego „Gońca Częstochowskiego" i żydowskiego „Expressu" wyraźnie stanął na podstawach chrześcijańskich i narodowych. — Na tem, po trzechgodzinnych obradach, wiec zakończono.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o funduszu prasowym stronnictwa.

O czem piszą inni?

(Polski front na Śląsku. — Nadzieje Niemców, popieranych przez P. P. S. — Tajemniczość p. min. Zaleskiego. — T. zw. program rządowy).

Zbliżające się wybory gminne na Śląsku złączyły wszystkie narodowe stronnictwa w jeden blok celem przeciwstawienia się niemieckiemu naporowi.

„Liczą Niemcy — pisze „Polonia" — iż potrafią zeskontować na korzyść swą te liczne źródła niezadowolenia, panującego wśród szerokich mas ludności górnośląskiej. Na niezadowolenie to, którego istnienia zaprzeczyć nie można, składają się — jak wiadomo — przeliczne czynniki. W pierwszym rzędzie gra tu rolę panujące przesilenie gospodarcze, które wprawdzie nie jest zjawiskiem, ograniczonem tylko na Polskę, ale o tem niesumienni demagodzy, żerujący na klęsce gospodarczej, nigdy nie wspominają, — w dalszym zaś ciągu, podsycają niezadowolenie ludności przeróżne niezręczne pociągnięcia władz".

Jak się wobec tego niebezpieczeństwa zachowuje polskie społeczeństwo i co myślą Niemcy?

„Niemcy — czytamy w „Polonii" — nie występują wszędzie z przyłbicą otwartą, lecz obok wysuwanych list prawdziwie niemieckich, próbują łowić ryby w mętnej wodzie i pośrednio moralnie i materjalnie popierają listy separatystów (Kustos), listę robotniczą (t. j. P. P. S.), za którą kryją się niemieccy socjaliści i komuniści, a wreszcie tworzą pod pozornie niewinną formą t. zw. listy obywatelskie, które także mają służyć ich celom".

A Polacy?

„Z wyjątkiem P. P. S., która ma tę smutną odwagę, by rozbijać jedność frontu polskiego, maszerować oddzielnie, we wszystkich innych stronnictwach zwyciężyła myśl zdrowa, licząca się z interesem narodowym, by pójść razem, zapominając o tem wszystkiem, co dotychczas dzieliło ludzi i stronnictwa na Górnym Śląsku. Że do tej zgody narodowej stosunkowo łatwo i szybko doszło, dowodzi to, że wiele z tych przedmiotów walki, które dotychczas rozbijały obóz polski, było urojonych, a w każdym razie wyolbrzymionych i w interesie sprawy narodowej byłoby, by to porozumienie stronnictw, utrzymało się także na dalszą przyszłość, nie ograniczając się na obecne wybory komunalne".

Społeczeństwu polskiemu na Śląsku należy pogratulować tej jedności politycznej, i życzyć, by za nią poszło zwycięstwo przy urnie wyborczej.

„Dziennik poznański" poświęca p. min. Zaleskiemu szereg słusznych uwag na wyjezdnem do Genewy. Naprzód konstatuje, co zresztą nie jest odkryciem, że

„**Niemcy przygotowują się do mającej się rozegrać w Genewie kampanji od marca,** czyli od ostatniej sesji Ligi Narodów, jaka się tam odbyła. Przy zielonym stole w gmachu Ligi zasiądą najwytrawniejsi, najsprytniejsi, najprzebieglejsi, a zarazem najbardziej doświadczeni politycy niemieccy ze Stresemanem na czele. Operującego obliczonymi na zewnętrzny efekt frazesami b. ministra Skrzyńskiego, pozującego dwadzieścia pięć razy dziennie różnym fotografom — zastąpi teraz słaby, mało zapobiegliwy minister Zaleski. Z trudno zrozumiałą pobłażliwością przyjmuje nasza opinja dotychczasowe jego dwuznaczne i mgliste oświadczenia... Błędy i niepowodzenia wewnętrzne dadzą się łatwiej naprawić, aniżeli omyłki i niedopatrzenia w polityce zagranicznej. Słusznie też powiada prasa, nawet ta, która idzie na rękę obecnemu rządowi, **że do dziś dnia trudno zorjentować się zagranicą, czy Polska pragnie mieć stałe miejsce w Lidze Narodów, czy też z wyboru na trzy lata".**

I kończy „Dziennik Poznański":

„Jeśli p. Zaleski dzięki poparciu całego narodu uzyska w Genewie conajmniej identyczne traktowanie dla Polski i Niemiec — to prześlemy mu jedni z pierwszych gratulacje sukcesu, — jeżeli natomiast nie zdoła zrealizować tych minimalnych postulatów staniemy po stronie tych, którzy żądać będą obrachunku z jego tajemniczej polityki i zaniedbania jednego z najważniejszych naszych zagadnień".

Niejasność, mglistość nie jest cechą tylko naszego ministerstwa spraw zagranicznych. Jest cechą całego rządu. Nieraz to już podkreślaliśmy. Świeżo dowodzi tego z rozbrajającą naiwnością sam naczelny organ „odrodzenia moralnego", „Głos Prawdy". W odpowiedzi, któremuś z dzienników („Głos Prawdy" nie lubi wymieniać przeciwników) pisze organ p. Piłsudskiego:

„Jedno z pism warszawskich raz jeszcze wraca do kwestji programu przewrotu majowego i twierdzi, że programu tego nie było. Pismo żąda stwierdzenia tego faktu. A jednak program ten był i jest i zdążamy doń z całą konsekwencją. **Program ten, bardzo ścisły, zawiera konstytucja nasza. Wcielenie w życie tego, co ona zapewnia,** oto jest zadanie rządu".

I zadowolony, że dał należytą odprawę zapytującym o program rządu, idzie dalej do podobnych frazesów! Tymczasem każdy widzi, że odpowiedź nie tylko nie jest wystarczającą, ale poprostu skandaliczną.

Co to jest bowiem gdy się mówi.: moim programem — konstytucja! Tyle, co — nic! Ogólne postanowienia, z których się składa konstytucja, dadzą się do różnych programów nagiąć. Programem każdego rządu nie jest — konstytucja, tylko wykonywanie tej konstytucji według pewnego planu... Lecz poco wykładać rzeczy, które są jasne, jak słońce! Jeśli ich zaś zrozumieć nie może organ, który ma stanowić wyraz polityki ministra nadającego ton rządowi, to czy to nie jest skandal?

Zjazd międzynarodowy studentów w Pradze.

18 b. m. otwarty został w Pradze ósmy kongres międzynarodowy Konfederacji studenckiej (C. I. E.), której prezesem jest Polak, Jan Jundziłł-Baliński. Zjazd witał prorektor kongresu, minister oświaty Kramarz, który w imieniu rządu czechosłowackiego życzył zjazdowi powodzenia. W imieniu Pragi przemawiał prezydent miasta, Dr Baxa, a w imieniu uniwersytetu rektor Krzyżecki. Obrady zjazdu potrwają do 28 b. m. O wyborach, w których prezesem został ponownie wybrany Polak, Jundziłł-Baliński — pisaliśmy już. Na dotychczasowych obradach poruszono szereg kwestyj, związanych z organizacjami studeckiemi na całej ziemi, z zagadnieniem międzynarodowej, wzajemnej pomocy studenckiej z Ligą Narodów — jakoteż rozpatrzono kilka postulatów i skarg delegacyj studenckich państwowych, jak np. węgierskiej na krzywdzący ją system szkolny w Siedmiogrodzie, należącym do Rumunji.

V Tydzień społeczny „Odrodzenia" w Lublinie.

Dzień czwarty i piąty.

Dnia 21 b. m. o godz. 10 i pół zrana prorektor Uniw. Lubel. **ks. dr. A. Szymański** wygłosił jeszcze dwa wykłady, omawiające przyczyny rewolucji komunistycznej, udział w niej żydów, oraz metody walki z bolszewizmem. Zażydzenie umysłów inteligencji rosyjskiej, demagogja, brak odporności w warstwach górnych, oto podłoże rewolucji. Drugi referat, będący logicznem zakończeniem poprzednich, podzielony został na cztery części: odpowiadające 4 grupom środków walki z bolszewizmem: 1) organizacja społeczeństwa na podstawie pracy i zawodów, 2) uzdrowienie życia gospodarczego, 3) obrona rodziny, 4) skupianie i przygotowywanie ludzi do obrony.

W godzinach popołudniowych zaszczycił Kurs swoją obecnością Ks. Arc. Hlond, Prymas Polski, który opuszczając Lublin, zapragnął okazać swoje zainteresowanie pracami tygodnia. Obecność Ks. Prymasa dała sposobność do wyrażenia Mu uczuć synowskich i głębokiego przywiązania, jakie polska młodzież katolicka żywi dla Jego Urzędu i Osoby. Następnie zaś liczna grupa uczestników Kursu wraz z przedstawicielami władz i miejscowego społeczeństwa, żegnała na dworcu udającego się na kurację do Krynicy Ks. Prymasa.

Wieczorem odbył się referat **ks. dr. Korniłowicza** p. t. „Modlitwa indywidualna a społeczna".

Należy zaznaczyć, iż dnia poprzedniego w godzinach wieczornych odwiedził Kurs znany przemysłowiec warszawski, nakładca „Prądu", p. M. Trippenbach, który stał się przedmiotem gorących owacyj ze strony młodzieży.

W piątym dniu Kursu interesujący referat wygłosił **pos. W. Bitner** p. t. „Kryzys parlamentaryzmu". Stwierdziwszy braki, oraz złe strony ustroju parlamentarnego, podkreślił prelegent potrzebę gruntownych reform w tej dziedzinie. Zmiany muszą iść w kierunku wzmocnienia władzy wykonawczej, oraz rozszerzenia praw Senatu, pojętego jako reprezentacja elity umysłowej, oraz sił i interesów gospodarczych. Wszelkim jednak zmianom ustroju towarzyszyć musi przepojenie stosunków społeczno-politycznych zasadami moralności chrześcijańskiej.

Po południu wywiązała się nad powyższym referatem ożywiona dyskusja, w której brało udział około 20 osób, poczem prelegent odpowiedział na postawione mu pytania.

KRONIKA KRAJOWA.

Znów ofiara Tatr.

Onegdaj w czasie wycieczki w góry Dr. Jonas Braun z Warszawy spadł wraz z towarzyszącym mu Samuelem Bergarynem z Międzyszowieckiego. Bergaryn przywlókł się do schroniska przy Moskiem Oku i dał znać o nieszczęściu. Ekspedycja ratunkowa, która wyruszyła na miejsce wypadku, przeniosła zwłoki Brauna do kostnicy w Zakopanem.

Bezczelność złodziejska.

Onegdaj w południe do jednego ze znanych jubilerów w Warszawie Wabla-Wabińskiego, mającego swój sklep w Hotelu Europejskim wtargnęli dotychczas niewyśledzeni sprawcy i zrabowali różne kosztowności na sumę około 100.000 złotych.

Komendant „Strzelca" kandydatem komunistów.

W Kutnie odbyło się posiedzenie nowoobranej Rady miejskiej, celem wyboru burmistrza. Zgłoszono cztery kandydatury: pierwszą zgłosił klub narodowy, drugą P. P. S. i Bund, trzecią żydzi, czwartą komuniści. **Kandydatem na burmistrza z ramienia frakcji komunistycznej był niejaki Konrad Łukasiński, komendant obwodowy „Strzelca" na okręg kutnowski.**

Czyli — ręka w rękę.

Rozbudowa Gdyni.

Rozbudowa miasta Gdyni posuwa się naprzód. Na ukończeniu jest wspaniała aleja, która łączy magistrat z morzem i promenadą nadbrzeżną. W budowie jest ulica, która połączy ulicę św. Jana z hotelem Riviera i magistratem. W najbliższym czasie rozpoczną się roboty około splantowania terenu nadmorskiego, gdzie mają być urządzane boiska, place tenisowe, kwietniki i t. p. W najbliższych dniach ogłoszony zostanie przetarg na budowę szkoły w Gdyni. Obecny sezon przyniósł magistratowi z taksy kuracyjnej do dnia dzisiejszego 34 tys. zł., która to kwota do końca sezonu powiększy się przypuszczalnie do 38 tys. zł. Roboty około portu rybackiego w Gdyni trwają w całej pełni.

—o—

DWA WYROKI ŚMIERCI W PIOTRKOWIE. Przed sądem doraźnym w Piotrkowie stanęli: Józef Lis, zwany „Czarnym Lisem" i towarzysz jego Edward Słomczyński. Za rabunkowe morderstwo sąd skazał obu bandytów na karę śmierci, która została wykonana.

KS. J. PANAŚ.

Bojowym szlakiem II Brygady L. p.

Na polanie Rogodza. — Krzyż legjonowy — Wzruszający napis. — Przeniesienie go. — Do Maksymca.

II. Przywiązawszy konia do gałęzi powalonego drzewa, dalej udałem się piechotą. — Obok drogi na prawo i lewo, gdzie niegdyś wśród zimy 1914—15 roku leżały setki trupów biednych, zamęczonych koni jucznych, które w razie zasłabnięcia i przemrożenia spychano poprostu z drogi na stoki góry, gdzie długo jeszcze stanowiły żer dla wilków i niedźwiedzi — dziś olbrzymie zarośla malin, wabiące przechodnia swym przemiłym zapachem i barwą kolarowych jagód. Nareszcie polana Rogodze. Szum Rafaiłowca już dawno umilkł tam na dole. Nie słychać także szumu tulących się do stóp Rogodzy lasów świerkowych i bukowych — na polanie panuje wśród potoków czerwonego światła głucha cisza, wśród której możnaby usłyszeć brzęk menażek i przytłumione śpiewy 13 kompanji 3 pułku legjonów, który pierwszy przedarł się przez szczyty karpackie do Małopolski wschodniej przez przełęcz Rogodze, którą wskutek niedokładności map i braku odpowiedniej orjentacji, pomieszano ze sąsiednią przełęczą „Pantyr" — tak, że nazwa Pantyru dostała się mylnie do historji Legjonów i przeciętny legun stale utrzymuje, że droga Legjonów prowadzi przez „Pantyrpass".

Nerwowo rozglądam się po połoninie, szukając tak dobrze mi znanego krzyża legjonowego — biegnę pod pagórek — szukam wśród trawy — znajduję jakieś jamy — aż nareszcie i powalony na ziemi krzyż z szeroką tablicą, na której legjonista, taborysta z kolumny ppor. Starka, wypisał ołówkiem wiersz, który najlepiej scharakteryzował ideologję II Brygady, który niejako przepowiedział całą jej wielką przyszłość, pisząc w październiku 1914 r. na jodłowej desce następujące słowa:

Młodzieży polska patrz na ten krzyż!
Legjony polskie dźwigały go w zwyż,
Przechodząc góry, lasy i wały,
Do Ciebie Polsko i dla Twej chwały.

Ze łzami w oczach ucałowałem tę drogą naszą pamiątkę, powaloną w pył zapomnienia i próchnicy. Obok krzyża wydarta w ziemi jama, gdzie ludzie-szakale szukali skarbów zakopanych przez sokołów, a znaleźli zwłoki legjonisty, Henryka Widziołka, którego aż tutaj przydźwigał, jako rannego, jego rodzony brat po strasznej bitwie pod Mołodkowem. Tutaj, pod cieniem tego krzyża skonał ranny, a brat zagrzebał go pod tym pamiątkowym krzyżem. Takie to skarby zakopywali legjoniści — unosząc z nad każdej mogiły dalszy zapał do walki o wolność Polski. Rozglądając się wokoło, zauważyłem, że krzyż położony jest o jakieś siedm metrów poza granicę czeską. Granica przeprowadzona jest niesprawiedliwie, bo cała jej płaszczyzna ma spad wody na polską stronę, a dział wód idzie jej połudn. krawędzią. Gdybyż się dało jeszcze przesunąć słupki graniczne!...

Wziąłem na ramiona ten drogocenny krzyż i z prawdziwie głębokiem, nie dającem się opisać wzruszeniem, przeniosłem go na polską stronę — poza linję słupków granicznych, by nie dostał się w ręce Czechów. Tu zdjąłem z krzyża tablicę, z której deszcze w przeciągu jedynastu lat zupełnie wypłukały pierwotny napis, aby ją zabrać do Rafaiłowej i po spisaniu odpowiedniego protokołu, przesłać do Muzeum wojska.

Konik czekał na mnie cierpliwie, ogryzając łodygi wonnych malin. — Powrotna droga wydaje się zawsze krótszą, to też jeszcze przed wieczorem znalazłem się z powrotem w Rafaiłowej. Tutaj z przykrością dowiedziałem się, że minimalne sprostowanie granicy na nic nieznaczącem terytorjum — mimo całej słuszności, kosztowałoby Polskę około 100.000 zł., które zostałyby pożarte przez różne czeskie i koalicyjne komisje. — A więc w tych ciężkich czasach musimy dla Ciebie, Polsko, wyrzec się i tej przyjemności, by jedno z najukochańszych pustkowi, które widziało narodziny naszych ideałów, pozostało poza polską granicą. Mimowoli przypomina się Kordjan Słowackiego:

...A gdy kraj ocalę,
Nie zasiądę na tronie, przy tronie, pod tronem,
Ja się w chwili ofiarnej jak kadzidło spalę
Imienia nie zostawię po ciele spalonem,
Tylko echo...

Z Rafaiłowej postanowiłem powracać piechotą w stronę Nadwórny, aby nic nie uronić z wrażeń pierwszej, zupełnie samodzielnej, legjonowej ofenzywy — zakończonej długą, a również zupełnie samodzielną zimową kampanją.

Mijam więc Sałotruk, Fenterale, Tersowanie, świadczące o rumuńskiem pochodzeniu tubylców, Huculów, którzy nie tak dawno zostali zrutenizowani — a zachowali jeszcze stroje rumuńskie, to jest raczej dawne rzymskie, które tu przywędrowały wraz z karno-wojskowemi osiedlami wielkiej Romy.

U zlewu potoków Rafaiłowca—Sałotruka—Dołryńca, który stanowi początek nadwórniańskiej Bystrzycy — bieleją białe ściany zarządu lasów państwowych; tu przez kilka miesięcy **stał sztab 3 pułku Legjonów.**

Na widok tego domku, w którym w gronie młodych, serdecznych przyjaciół tak mile czas mi upływał, budzą się wspomnienia, będące najwyższą pochwałą „temporis acti" — bo z odległości czasów nawet koleżeński boks, kończący się czasem sińcami pod piątem żebrem, przedstawia się idealnie.

Obok tego domku załamał się nocny atak rosyjski d. 24 stycznia 1915, gdy to rosyjski kapitan, Kwiatkowski, otrzymawszy bezwzględny nakaz zajęcia ostatniego kawałka wschodniej Galicji — obchodząc nas dookoła górami, usiłował zaskoczyć w czasie snu. Wprawdzie sztab pułkowy chrapał snem sprawiedliwego — a znany ze swego twardego snu ppor. Sidorowicz, ratując kasę, musiał w bieliźnie zmykać przez zamarznięty potok, ale śmiały kontratak młodziutkiego chorążego, Szula, uratował sytuację i Moskale zostali odparci z bardzo dużemi stratami. — A oto tuż obok mostu leśnej kolejki widnieje stroma ściana, pełna usuwającej się z pod nóg kamiennej piargji, na której nasze armatki przyłapały cofających się przez wąską gardziel Rosjan. Z pośród zroszonego krwią ruchomego usypiska wyrastają znowu różowo maliny.

Dalej w dół, poprzez spaloną leśniczówkę Hołodyszcze, prowadzi droga w dolinę Maksymca, nazwaną przez nas doliną śmierci.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KS. PRYMAS HLOND WYZDROWIAŁ po dwutygodniowej chorobie i wyjechał z Lublina do Warszawy, żegnany na dworcu przez przedstawicieli władz. Przed wyjazdem arcyb. Hlond odwiedził polską młodzież akademicką, zebraną w Lublinie z okazji tygodnia społecznego „Odrodzenia“ i zainteresował się żywo wynikami tej akcji.

Do czasu uroczystej intronizacji Ks. Prymasa w Poznaniu, administrację archidiecezji poznańskiej prowadzi ks. bisk. Łukomski, który niedawno wrócił z Ameryki.

PRZECIWKO NIESŁYCHANEMU ZARZĄDZENIU GEN. BERBECKIEGO, dowódcy D. O. K. VIII. w Toruniu w sprawie bojkotu „Słowa Pomorskiego“ przez wojsko, opublikował protest Walny Zjazd Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych w Poznaniu, ogniskujący w swem łonie ogół zakładów graficznych i wydawców Wielkopolski, Pomorza i Śląska. Wystąpienie gen. Berbeckiego stanowi bowiem niedozwolony zamach na wolność prasy i jest niedopuszczalne w państwach cywilizowanych i praworządnych.

PO SOBORZE KOLEJ NA NICH. W Wilnie przystąpiono do rozbiórki pomnika Murawjewa-Wieszatiela. Prace nad rozbiórką pomnika Katarzyny zostały już ukończone.

TRAGICZNA ŚMIERĆ ŻOŁNIERZA. Szer. Wład. Więckowicz z 5 komp. 4 p. strzelc. podh., przebywający na ćwiczeniach w Nowej Białej na Spiszu, pełniąc służbę przy magazynie prowiantowym jako wartownik, oparł się nieostrożnie na nabitym karabinie i spowodował strzał. Kula, oderwawszy mu 4 palce u prawej ręki, przeszła przez prawy bok i część szyi. Odwieziony do szpitala w Nowym Targu, mimo operacji, zmarł po dwóch dniach, wskutek zakażenia krwi.

W SPRAWIE NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW W TATRACH, które rokrocznie pochłaniają ofiary w życiu i zdrowiu ludzkiem, nadsyła nam Polskie Tow. Tatrzańskie komunikat, stwierdzający, iż winą zdarzających się niemal codziennie nieszczęść w górach, jest wyłącznie lekkomyślność i niedoświadczenie chodzących po Tatrach, którzy udają się na wycieczki bez znajomości terenu, niebezpieczeństw i podstawowych prawideł turystyki górskiej. Równocześnie przewodnictwo znajduje się w stanie upadku, gdyż nawet najbardziej niedoświadczeni turyści hołdują zasadzie chodzenia bez przewodnika. Polskie Tow. Tatrz. zwraca się tedy z [illegible] apelem do turystów, którzy udają się w Tatry, ażeby wobec wzrastającej ilości wypadków nie udawali się w góry bez przewodników.

UNIWERSYTET LUBELSKI PRZYJMUJE ZAPISY KANDYDATÓW od 1 września. Do podania musi być dołączone: 1) Matura (w oryginale) szkoły publicznej lub prywatnej z prawami publiczności, 2) Metryka chrztu w całości lub wyciągu, 3) Napisane i podpisane własnoręcznie „Curriculum vitae“, 4) Świadectwo nienagannego prowadzenia się (nie dotyczy ono kandydatów, którzy ukończyli szkołę w roku zapisu, 5) Dokument wojskowy (u poborowych) i 6) 3 fotografje z podpisem. Kandydaci, którzy przenoszą się z innych szkół akademickich, winni przedstawić świadectwo wystąpienia z poprzedniej szkoły akademickiej. Uniw. Lubelski, oprócz dwóch Wydziałów kościelnych, posiada Wydz. Prawny z sekcją prawną i ekonomiczną, oraz Wydz. Humanistyczny, przy którym istnieje Instytut Pedagogiczny.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

Śmierć Rudolfa Valentino.

W N. Jorku zmarł onegdaj na zapalenie płuc aktor filmowy, Rudolf Valentino w 30 roku życia. Ze zmarłym w tak młodym wieku schodzi do grobu najpopularniejszy typ amanta filmowego na ekranie. Valentino był Włochem, nazwisko jego Rudolfo Guglielmi; uciekł on do Stanów Zjednoczonych przed wojskiem i naturalizował się jako Amerykanin; z tego też powodu był bojkotowany w ojczyźnie swojej. Ostatnio miał przykry zatarg z redaktorem „Chicago Tribune“, którego to dowiodło, że i w Ameryce typ jego przeżył się i był nielubiany. Valentino miał poślubić na wiosnę przyszłego roku znakomitą gwiazdę ekranu, naszą rodaczkę, Polę Negri.

—o—

WZBIŁ SIĘ PRZESZŁO 12 KILOMETRÓW W GÓRĘ. Bijąc swój dotychczasowy rekord światowy wysokości, lotnik francuski Callizo wzbił się onegdaj w Le Bourget w górę na wysokość 12.120 metrów.

HURAGANY. Donoszą z Lizbony, iż gwałtowny huragan zniszczył środkowe okręgi Portugalji. Wiele miejscowości wskutek wylewów zostało zalanych wodą. Ponadto grad zniszczył znaczną część zbiorów w tych okolicach. Również południowe wybrzeża Anglji nawiedziła gwałtowna burza.

STATEK, KTÓRY WIDZIAŁ BIEGUN, SPRZEDANY WŁOCHOM. Statek powietrzny „Norge“ sprzedany został rządowi włoskiemu. Cena sprzedaży wynosi 250 tys. koron norw.

100 TYSIĘCY CUDZOZIEMCÓW ZOSTANIE FRANCUZAMI COROCZNIE. Specjalna komisja wręczyła ministrowi sprawiedliwości propozycję co do naturalizowania corocznie 100 tysięcy cudzoziemców, którzyby byli wybierani przeważnie wśród młodych oraz wśród rolników, przyjeżdżających do Francji. Państwo przewiduje na ten cel wydatek 40 miljonów franków rocznie.

EKSCESY ANTYŻYDOWSKIE W PARYŻU. W kawiarni paryskiej „Sadoul“ powstała bójka między żydem a Czechem, w epilogu której publiczność rzuciła się na obecnych w lokalu żydów i pobiła ich. Ekscesy te powtórzyły się jeszcze kilkakrotnie w dzielnicy żydowskiej. Zwrócić trzeba uwagę na to pogromy prof. Aulardowi i pisarzowi H. Barbusse.

CO JEST Z TYMI PIRATAMI? Piraci chińscy zatrzymali w pobliżu Macao statek chiński i uwięzili około 100 Chińczyków, domagając się wykupu za ich uwolnienie.

EPIDEMJA CHOLERY SZERZY SIĘ GWAŁTOWNIE W CHINACH PÓŁNOCNYCH ujawniając tendencję do rozszerzenia się na wschód. Na kolejach chińsko-rosyjskich wprowadzone zostały w wielu punktach kwarantanny.

Z Czarnego Dunajca.

Pożegnanie Ks. katechety W. Wargowskiego.

Parafja Czarnodunajecka musiała pożegnać znów jednego z dzielnych opiekunów i pracowników ludu podhalańskiego. Dnia 13 b. m. z żalem pożegnano Ks. katech. Wł. Wargowskiego, przeniesionego do Katedry Wawelskiej.

Był to kapłan zasłużony wielce i ceniony dla swoich zalet. Osierocił tut. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, jako Patron i podhalański sekretarz okręgowy. Jako gorący miłośnik muzyki zorganizował chór młodzieży, który umilał swym śpiewem nabożeństwa kościelne pod jego kierownictwem.

Był też jednym z gorliwych propagatorów budowy domu ludowego w Czarnym Dunajcu, którego brak tak dotkliwie daje się odczuwać. Brał czynny udział w uzdrowieniu stosunków gospodarczych w gminie. Dbał o oświatę, jako kierownik bibljoteki parafjalnej, którą nawet wydatnie własnemi funduszami pomnażał.

Została po nim dobra pamięć u wszystkich ludzi dobrej woli, którzy z nim pracowali.

Obserwator.

—oOo—

Z chrześcij. ruchu zawodowego.

O umowę zbiorową dozorców domowych w Oświęcimiu.

Na interpelację, uczynioną w Inspektoracie Pracy w Krakowie w dniu 1 kwietnia b. r. przez sekr. okręg., p. Godulę, oraz później z Centrali Chrz. Związków zawod. w Krakowie, została zwołana przez ten Inspektorat komisja polubowna do Oświęciami dla zawarcia umowy zbiorowej pomiędzy dozorcami i właścicielami domów na dzień 8 lipca, w której z ramienia Chrześc. Zw. zawod. brał udział sekr. okręg., p. Hoffman z Krakowa, broniąc energicznie postulatów dozorców wobec właścicieli. Do zawarcia umowy nie doszło skutkiem oporu przedstawicieli właścicieli, którzy twierdzili, że za pracę otrzymują dozorcy mieszkanie (często ohydne spelunki), czego i tak dozorcy nie odrabiają. Głównym mówcą właścicieli na komisji był p. Schmelz, żyd.

Zastępcy socjalist. Związku dozorców dogadywali, że z przedstawicielami Chrześc. Związku nie będą obradowali, czem się również przyczynili do bezskuteczności obrad. Postępowanie przedstawiciela enperowskich dozorców **było takie same, jak socjalistycznych.** Zaznaczyć także trzeba, że postępowanie przedstawicieli władz, oraz Inspektoratu nie było takie, jakiegoby sobie można życzyć.

Tym okolicznościom mają dozorcy do zawdzięczenia, że wzamian za kończącą się z końcem marca b. r. umowę, nie mają dotychczas innej i że są zdani na dobrą i złą wolę właścicieli domów.

W dniu 22 b. m. odbyło się zebranie chrześc. dozorców domowych, na którem sekretarz okręg., p. Godula, omówił przyczyny obecnego położenia dozorców, oraz podał środki jedynie skuteczne, które mogą to położenie poprawić, apelując do wytrwałości w chrześc. Związku.

W dyskusji zabierało głos kilku dozorców, piętnując postępowanie na komisji polubownej: P. P. S., N. P. R. i właścicieli, i prosząc Chrześc. Związek o obronę i opiekę. Po krótkich wyjaśnieniach p. Goduli, sekr. okręg., zebranie zakończono.

Ś. p. Julja ze Śliszów Wyderkowa

przeżywszy lat 70 zmarła dnia 22 sierpnia 1926 r., osierocając trzech synów Kazimierza majora, Stanisława kapitana, oraz Mieczysława aplikanta sędziowskiego.

Ze sportu.

WOJSKOWE ZAWODY PŁYWACKIE W KRAKOWIE odbyły się w dniach 20—22 b. m. w szkole pokadeckiej im. Kazimierza Wielkiego zawodników z tutejszego garnizonu z udziałem zawodników cywilnych. Podczas zawodów odbyły się m. i. pokazy wszelkich stylów pływania najlepszych pływaków krakowskich, członków tut. klubów pod kierunkiem trenera Jutrzenki, p. Gleisnera. Brały w nim udział pp. Czaplicka, Schreiberówna, Estreicherówna, Lachsówna, Schoenfeldówna, Ritterman J., Trytko, Preiss, Katz, Schoenfeld i Klein.

Zawody pływackie dały wyniki:

100 mtr. dla wojskowych: 1) Mesner (3 pułk strz. podhal.) 1'47 s.; 2) Smolka (20 pp.) **40 m. stylem dowolnym:** 1) Schoenfeld (Jutrzenka) 26 4/10 sek.; 2) Sieńkowski (Cr.). **80 mtr. stylem klasycznym pań:** 1) Czaplicka (Cracovia) 1'21; 2) Majcherczykówna (J.). **40 mtr. juniorów:** 1) Rittermann (J.) 28 sek., 2) Soldinger (Makkabi). **40 mtr. pań na wznak:** 1) Schoenfeldówna (J.) 40 9/10 sek.; 2) Berhang (Cracovia). 80 mtr. dla wojskowych z obciążeniem karabinka: 1) por. Skoneczny (3 p. strz. podhal.), w czasie 30 1/10 sek.; 2) Mesner. **Sztafeta 10×20 mtr.:** 1) Jutrzenka, 2) Cracovia, 3) Wojskowy kurs pływacki.

KRONIKA KRAKOWSKA.

—oOo—

Ślubowanie prez. Rollego. — Wybór 2 wiceprezydentów miasta.

Jak się dowiadujemy, we czwartek 2 września b. r. odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Rady m. Krakowa, na którem **prezydent Rolle złoży na ręce wojewody Darowskiego przysięgę na wierność Państwu i przestrzeganie ustaw.** Po ślubowaniu nowy prezydent wygłosi mowę programową odnośnie do gospodarki gminy m. Krakowa.

Dnia 11 września Rada miejska dokona wyboru **dwóch wiceprezydentów miasta,** a to jednego w miejsce prezydenta Rollego, a drugiego w miejsce opróżnione jeszcze przed trzema laty, przez ustąpienie posła Bobrowskiego (P. P. S.). W ten sposób liczba wiceprezydentów miasta zostanie skompletowana do czterech.

Rozbudowa tramwaju krakowskiego

CHCE FINANSOWAĆ PRZEDSIĘBIORSTWO GENEWSKIE.

Poseł polski w Szwajcarji zwrócił się w tych dniach do Izby handlowej w Krakowie z zawiadomieniem, że kilka szwajcarskich instytucyj finansowych zainteresowało się sprawą rozgałęzienia sieci tramwajowej w naszem mieście i **są gotowe finansować rozbudowę tramwaju krakowskiego.** Oferty w tym kierunku złożyło już w poselstwie polskiem w Szwajcarji poważne przedsiębiorstwo finansowe w Genewie. Wobec tego poseł polski prosi Izbę handlową w Krakowie, by porozumiała się z Prezydjum miasta i nadesłała poselstwu szczegółowe plany rozbudowy tramwaju krakowskiego, oraz przypuszczalny kosztorys robót.

Nowy sezon w „Teatrze Popularnym“

przy ul. Rajskiej rozpoczyna się w piątek 27 b. m. znakomitym wodewilem Szoberta z muzyką Sonnefelda: **„Podróż po Warszawie“.** Próby w pełnym toku **pod reżyserją A. Piekarskiego.** Główne role kreują panie: Saraczyńska, Gąsowiczówna, Chełmirska, Biliżanka, Nowakowska, Szczepańska, Kosińska i t. d., oraz panowie: Zbucki, Kaczorowski, M. Senowski, Jaglarz i t. d. Nowo zorganizowany balet z p. Rellówną na czele. Orkiestra Związku Muzyków; dyryguje prof. Yrley-Jurkiewicz.

Teatr został gruntownie odnowiony, palarnia pięknie ozdobiona. Przedstawienia rozpoczynać się będą **punktualnie z uderzeniem godziny 8-ej wieczorem.** Do każdego biletu dołączone będą kupony na garderobę i programy. Wcześniejsza sprzedaż biletów w handlu p. Rudnickiego, a w dzień przedstawienia od godz. 6-tej w kasie teatru.

„Naprzód“ w obronie aresztowanych Rusinów.

Przed dwoma dniami podało szowinistyczne pismo ukraińskie „Diło“ tendencyjnie sfingowaną wiadomość, jakoby Rusini, osadzeni w areszcie prewencyjnym sądu okr. karnego w Krakowie pod zarzutem zbrodni szpiegostwa, mieli być partjami wypuszczani na wolność. Wiadomość tę powtórzyła bezkrytycznie „Agencja Wschodnia“ a podjął ją skwapliwie krakowski „Naprzód“. Organ socjalistyczny, stając w obronie mniejszości ruskiej, oburza się, że „bez ustalenia stopnia winy (!!) odrazu rzuciło się podejrzenie na Rusinów, na rozmaite ich organizacje, wymieniając ich tytuły i pokazując palcem na wybitnych w nich działaczów“. Według „Naprzodu“, pod pokrywką demaskowania zbrodniczej afery „robi się politykę“ (!!), „wyolbrzymia się sprawę, niewiadomo w czyim interesie“, a potem „wielką aferę pocichu cię likwiduje (?!)“.

Rozpaczliwa obrona, jaką prowadzi „Naprzód“ w stosunku do aresztowanych Rusinów, charakterystyczna dla stanowiska socjalistycznego pisma jest pozbawiona wszelkiej podstawy i z gruntu fałszywa. Jak już bowiem we wczorajszym numerze donosiliśmy, liczba aresztowanych Rusinów **nietylko nie zmniejszyła się, ale wprost przeciwnie — na skutek wyniku dochodzeń — wzrosła prawie w dwójnasób.** Dalsze aresztowania nastąpiły więc „po ustaleniu stopnia winy“, a tylko „Naprzód“ dopatruje się tła politycznego w ściganiu Rusinów i stając ramię przy ramieniu z „patrjotami“ ruskimi, przedstawia więzionych Ukraińców jako ofiary nieszczęsnej polityki mniejszościowej w Polsce. Tak więc Rusini przebywający w więzieniach krakowskich, znaleźli jednakowo oddanych sobie obrońców w lwowskiem „Diło“ i krakowskim „Naprzodzie“.

Po adresem zaś „Agencji Wschodniej“ należy skierować ostrzeżenie, by tendencyjne i kłamliwe wiadomości prasy ukraińskiej odbierała z rezerwą i nie puszczała ich bezkrytycznie w świat, nie sprawdziwszy u źródła warygodności informacyj ruskich. W ten sposób oszczędzi sobie kompromitacji.

Kraków, 25 sierpnia.

Środa 25: Św. Ludwika kr.

Czwartek 26: Św. Zefiryny pn.

OSOBISTE. Sekretarz prezydjalny magistratu krakowsekiego, p. Franciszek Strasik, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

SZEF FRANCUSKIEJ MISJI WOJSKOWEJ, gen. Charpy, przybył we wtorek do Krakowa z Warszawy w towarzystwie mjr. Arciszewskiego. Gen. Charpy złożył wizytę dowódcy O. K., wojewodzie Darowskiemu, Księciu Metropolicie Sapieże, oraz prezydentowi Rollemu, a w ciągu dnia zwiedził główniejsze zabyski Krakowa. Wczoraj odjechał do Katowic.

DODATKOWE WPISY DO SZKÓŁ POWSZECHNYCH w m. Krakowie odbędą się w dniach 30 i 31 sierpnia b. r.

OFICEROWIE REZERWY MAJĄ ZGŁASZAĆ SWOJE ADRESY. Dowództwa okręgów korpuśnych Nr. 5 i 10 wzywają wszystkich oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia, formalnie przyjętych do wojska polskiego, którzy dotychczas nie zgłosili w urzędzie gminnym (magistracie), lub we właściwym urzędzie meldunkowym swego miejsca zamieszkania, względnie zmiany miejsca zamieszkania, oraz wszystkich wyżej wymienionych oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia, którzy w roku 1926 nie otrzymali kart przydziału mobilizacyjnego, ażeby zgłosili swoje dokładne adresy osobiście lub pisemnie najpóźniej do dnia 15 września b. r. w urzędzie gminnym (magistracie), lub w urzędzie meldunkowym. Nadto wszyscy wymienieni oficerowie mają bezzwłocznie zawiadomić bezpośrednio dowódców formacyj macierzystych o swoim adresie, a jeżeli nie znają swojej przynależności ewidencyjnej, winni zawiadomić o swoim adresie Kmdta P. K. U., na terenie której zamieszkują.

WRZEŚNIOWA KADENCJA SĄDU PRZYSIĘGŁYCH. Jak wiadomo, dnia 13 września b. r. rozpoczyna się w krakowskim sądzie okręg. karnym IV-ta tegoroczna kadencja sądów przysięgłych, podczas której odbędzie się kilka ciekawych rozpraw kryminalnych i prasowych. Pierwsza rozprawa wyznaczona została na trzy dni, a toczyć się będzie przeciw Stanisławowi Morszowskiemu i wspólnikom o zbrodnię morderstwa; druga, również o morderstwo, przeciw Juljanowi Mytnikowi, trzecia o zbrodnię rabunku przeciw Janowi Łubie, czwarta o zabójstwo przeciw Franciszkowi Stryszowskiemu. Ponadto odpowiadać będzie Kazimierz Lis za zbrodnię podpalenia i Jan Cukier za zbrodnię rabunku. Wreszcie rozpisanych jest pięć rozpraw prasowych o obrazę czci, oraz jedna rozprawa prasowa o obrazę religji mojżeszowej (oskarżony red. odpow. „Hasła Narodowego“, Kozicki).

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka niezbieranego 30—35 gr., zbieranego 20—25 gr., kwaśnego 25—30 gr., śmietanki słodkiej 50—60 gr., śmietanki kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 4.60—5 zł., sera 1.20—1.30 zł., jaja za kopę 10.20—10.50 zł., za sztukę 17—18 gr. Drób: kura 5—10 zł., para kurcząt 3—6 zł., kaczka 3—5 zł., gęś 6—10 zł., Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 10—12 gr., buraków ćwikł. 8—10 gr., marchwi 10—13 gr., cebuli kraj. 45—50 gr., czosnku 1.80—2 zł., kopa kapusty białej 5—8 zł., za sztukę 10—15 gr., kopa kapusty włoskiej 6—8 zł., za sztukę 10—15 gr., kalarepa 5—8 gr., karpiel 8—12 gr., kalafjor 50—80 gr., 1 kg. pomidorów 60—70 gr., pietruszki 50—60 gr., szpinaku 50—60 gr., selerów 25—30 gr., fasoli szparag. ziel. 30—40 gr., żółtej 60—70 gr., ogórki za kopę 1.20—1.80 zł., za sztukę 4—5 gr., litr bobu 20—25 gr.

WŁAMANIA. P. Karol Magiera, maszynista kolejowy, zgłosił, że w nocy z 13 na 14 b. m. włamali się nieznani sprawcy przez wybicie szyby w oknie do jego mieszkania i skradli większą ilość garderoby męskiej i damskiej. — P. Antonina Polak, właścicielka kiosku tytoniowego, doniosła, że dnia 22 b. m. dostali się jacyś osobnicy do jej mieszkania i skradli trzy sztuki płótna białego, 500 sztuk papierosów egipskich i 50 cygar.

PODRZUTEK. Dnia 23 b. m. znaleziono w bramie domu przy ul. Garncarskiej 14 podrzucone dziecko płci żeńskiej, około 2 tygodnie liczące, ubrane w białą koszulkę, różową czapeczkę, zawinięte w poduszkę. Niemowlę oddano do Żłóbka miejskiego przy ul. Podzamcze.

—o—

REPERTUAR WARSZAWSKIEJ OPERETKI NIEWIAROWSKIEJ.

Środa: „Lady Chic“.
Czwartek: „Madame Pompadour“.
Piątek: „Królowa Fal“.

REPERTUAR TEATRU POPULARNEGO „NOWOŚCI“.

Piątek: „Podróż po Warszawie“ (premjera).
Sobota: „Podróż po Warszawie“.
Niedziela: Po południu i wieczór „Podróż po Warszawie“.

REPERTUAR KONCERTOWY

Czwartek: „Traviata“ (z Adą Sari).
Sobota: „Lakme“ (z Adą Sari).
Niedziela: „Tosca“ (z M. Budziszewską i A. Didurem).

—o—

WANDA: „So Big“ (Łzy Matki), „Więzień wbrew woli“.

REDUTA: „Messalina“, 2 serje, 12 aktów w jednym programie.

UCIECHA: „Cztery sekundy życia“, dramat w 8 aktach.

SZTUKA: „Paryska zabawka“.

PROMIEŃ: „Biała siostra“, dramat w 9 akt.

NOWOŚCI: „Wampirzyca“.

WARSZAWA: „Kto jest ojcem“ (W imieniu cara).

—oOo—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, t. j. we środę, po raz ostatni komiczna i pełna zabawnych sytuacyj operetka Kolla: „Lady Chic“ w świetnej obsadzie z Kazimierą Niewiarowską w roli tytułowej. We czwartek po raz ostatni ciesząca się ogromnem powodzeniem wystawowa operetka Falla: „Madame Pompadour“, która na trzech przedstawieniach wypełniła salę publicznością po brzegi.

Listy do Redakcji.

Jeszcze dla „Głosu Prawdy“ o Jastkowicach.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Kto jest tak blisko Jastkowic, jak podpisany (od mego domu do granicy Jastkowic mam 1 1/4 kilometra), tego musi ogarnąć zdumienie, gdy czyta w „Głosie Prawdy“ wiadomość o rzekomych „okropnościach jastkowickich“.

W swych dotychczasowych korespondencjach nie wspmniał nigdy ks. Kwaśny, że w pamiętnym dniu 26 grudnia z. r. szedł do swego kościółka literalnie pod gradem kamieni, a kamienie te miotali nie „prześladowcy rzymaki“, lecz „prześladowani“ hodurowcy. Jeden z kamieni, wymierzony w księdza, trafił na szczęście w podstawę kielicha, który ks. Kwaśny niósł, a uderzenie musiało być chyba bardzo silne, skoro metalowa podstawa kielicha się ugięła, co i dziś redaktor „Głosu Prawdy“ może skonstatować w każdej chwili u podpisanego, gdyż kielich ów był pożyczony z kościoła w Pysznicy. Jakaś „męczennica“ hodurowska zasypała również wówczas solą oczy księdzu, a jeden z „prześladowanych“ sekciarzy tak silnie kopnął go kolanem, że ksiądz Kwaśny upadł na ziemię.

Niech też redaktor organu „odrodzenia moralnego“ będzie łaskaw przejechać się do Jastkowic, a dowie się, jak to „prześladowani“ jednemu z najspokojniejszych „rzymaków“ (Janowi Półchłopkowi) wykosili łan pszenicy zielonej, przez co stracił, jak szacują, najmniej trzy kopy tego cennego ziarna. To samo uczynili i obecnemu rządowemi komisarzowi (Franciszkowi Dziubie) z tym jeszcze dodatkiem, że mu, jak i innemu obywatelowi (Ludwikowi Rębiszowi), wybili okno. I onegdaj niejaki Franciszek Kurlej, skoro nie uchylił kapelusza przed zborem hodurowskim, dostał kamieniem od „pobożnego“ hodurowca.

Ks. Ignacy Pyzik, proboszcz w Pysznicy.

Dop. Red.: — Gdyby „Głosy Prawdy“ i „Naprzody“ miały troszkę uczciwości w informowaniu swoich czytelników, winnyby po korespondencjach ks. prob. Kwaśnego odwołać swoje oszczerstwo, jakoby w Jastkowicach było prześladowanie hodurowców, a natomiast stwierdzić lojalnie, że pobito katolików. Tego dotąd nie zrobiły i chyba, zgodnie z zasadami swojej „sanacji moralnej“, nie zrobią. To im bowiem potrzebne. A jak skutkuje, świadczy fakt, że na ich kłamstwa dał się chwycić nawet organ N. P. R. w Warszawie, „Głos Codzienny“, który kłamstwo o „masakrze w Jastkowicach“ z oburzeniem powtórzył.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Kapitał włoski wchodzi do naszych banków.

Onegdaj donosiliśmy o sfinalizowaniu pertraktacji między grupą kapitalistów francuskich a Bankiem Przemysłowym. W rezultacie tych starań grupa francuska nabyła od Banku Przemysłowego pakiet akcji na sumę 3 milj. złotych. Obecnie przedostała się do publicznej wiadomości nowa wiadomość o podobnych rokowaniach. Bank Zjednoczonych Ziem Polskich rokuje z grupą włoską o objęcie pewnej ilości akcji. Idzie tu o sumę 1 miljona złotych. Jak słychać finansiści włoscy zgodzili się na przejęcie akcji reprezentujących blisko czwartą część obecnego kapitału zakładowego. Reszta pozostaje w rękach polskich, t. j. dotychczasowych właścicieli banku i pewnej polskiej grupy rolniczej, która opłaca również 1 miljon złotych tytułem zakupna nowej emisji akcji. O ile idzie o grupę włoską, to poważnie zainteresowany w tej imprezie jest głośny Banco Comerciale, który kontroluje już, jak donosiliśmy nasz przemysł naftowy i Tow. Assicuracioni Generali w Trjeście, których przedstawiciele weszli do Rady nadzorczej banku.

—o—

Nowa dostawa węgla dla Anglji.

Rząd angielski zamówił w naszych kopalniach **około 200.000 ton węgla.** Dostawa ma nastąpić we wrześniu. Anglicy postawili przytem jako warunek, by węgiel był pochodzenia górnośląskiego.

—o—

KARY ZA ZWŁOKĘ W PŁACENIU PODATKÓW.

Dnia 31 sierpnia upływa termin płacenia zaległych podatków państwowych, bez doliczania kar za zwłokę.

Po tym terminie, t. j. poczynając od 1-go **września**, wszelkie zaległości podatkowe ściągane będą **z doliczeniem 10 proc. kary.**

—ooo—

SZUKAMY NOWYCH DRÓG DLA NASZEGO WĘGLA.

Pomiędzy rządem polskim, a włoskim prowadzone są rokowania w sprawie udostępnienia **kilku portów włoskich dla eksportu naszych towarów, a przedewszystkiem węgla.** Finalizacja rokowań oczekiwaną jest w najbliższych dniach.

—o—

Bilans strajku angielskiego.

UBYTEK 80 MILJONÓW TON.

Z dniem 22 b. m. zakończył się **16 tydzień** strajku górników angielskich. Według pobieżnych obliczeń, same straty w produkcji węgla wyniosły dotychczas **80 miljonów ton, przedstawiających równowartość 120 miljonów funtów szterlingów.** Według komunikatu min. pracy od maja do końca lipca odpadło w górnictwie 66 miljonów produktywnych dni pracy.

—o—

Giełda zbożowa.

Według notowań giełdy ziemiopłodów z dnia 23 sierpnia, płaci się obecnie za zboże i mąkę następujące ceny:

Pszenica dworska 47.50—48.50 zł., pszenica defektowa 36—40 zł., żyto dworskie 34.50—35 zł., owies 26—28 zł., jęczmień na krupy 27—28 zł., ziemniaki stołowe 10—12 zł. Mąka pszenna krakowska 45% 86—87 zł., mąka pszenna krak. 50% 83—84 zł., mąka pszenna z Kongresówki 0000 79—81 zł., mąka grysikowa 83—84 zł., mąka żytnia 60% 55.50—56.60 zł., mąka żytnia poznańska 60% 57—58 zł. — Ceny rozumieją się loco Kraków za 100 kg.

Tendencja zwyżkowa, dowozy naogół małe. O zwyżce donoszą również i z innych centrów handlu zbożem. Zwłaszcza żyto jest przedmiotem ożywionych tranzakcyj.

—ooo—

Dolar 8·98 zł.

Ożywienie na rynku akcyjnym utrzymuje się.

W obrotach prywatnych ustalił się dolar **na poziomie 9—9.02 zł.** Oficjalnie notuje się go 9.01—8.98 zł., a dewizy 9.04—9.02 zł. Tendencja dla walut zniżkowa.

Kursy innych walut **(notowania oficjalne): funt 44—43.90 zł., frank franc. 25.63 zł., kor. czeska 26.78 zł., lir 29.48 zł., frank belg. 24.58 zł., frank szwajc. 175—174.60 zł., gulden hol. 362.45 zł., marka niemiecka, kurs prywatnych** obrotów 215.25 zł.

Tendencja zwyżkowa dla akcyj utrzymuje się bez zmiany w nasileniu. Faworytami spekulacji były również i wczoraj przedewszystkiem **papiery cięższe** jak Górka, Zieleniewski, Chybie, Siersza górnicza. Z bankowych poszukiwano Banku Przemysłowego, z innych lżejszych: Parowozów, Trzebini żelaza. Pod koniec zebrania nastąpiło pewnego rodzaju osłabienie się tendencji.

Płacono: **Bank Przemysłowy 26—30 zł.,** Tohan 27 zł., **Zieleniewski 15—15.75 zł., Trzebinia żelazo 37 zł., Parowozy 41—43 gr., Górka 21—21.50 zł., Siersza górnicza 4 zł.,** Chodorów 94 zł., **Chybie 6—6.50 zł.,** Piasecki 1.90 zł., Gazy Wschodnie 17.50 zł., Jaworzno 14—13.50 zł., Cegielski 18 zł., Ojkos 1.20 zł.

HUMOR.

Nowa służąca.

Pani: Ale proszę pamiętać Marysiu, że u nas śniadanie jest o ósmej.

Służąca: Dobrze, proszę pani, gdybym jednak zaspała, to państwo zechcą zjeść beze mnie.

—oOo—

KOLOMAN MIKSZATH.

Najmodniejszy pojedynek.

Tłóm. z węgierskiego Karol Krusiewicz.

Doktór usprawiedliwiał się, dlaczego nie przyszedł wczoraj na wspólne śniadanie w naszej zwykłej kawiarni.

— Miałem niezwykły wypadek — powiada. — Przedwczoraj przychodzi do mnie pewien młody człowiek, Jakób Rosenblüh... Prawdopodobnie pan zna go również. Był zupełnie przygnębiony. Krzywy nos jeszcze bardziej mu zwisł, a żółte oblicze zalała jakby mgła.

— Co się panu stało, panie Rosenblüh? — zapytałem zdziwiony.

— Mam wielkie zmartwienie, kochany doktorze — rzekł płaczliwym głosem. — Dori Schwarz... nasz ulubiony Dorcio Schwarz będzie się pojedynkował.

— Niemożliwe!

— Przecież tak jest, — odpowiedział smutnie.

— A cóż go skłoniło do tego rozpaczliwego kroku? — spytałem z pewną ironja, czego jednak Rosenblüh nie zauważył.

— Co go skłoniło? To go skłoniło, że w przyszłym tygodniu zamieni obrączkę ślubną z panną Spitzkopf, z wyższą, z tą chudą, która od Rzymian nabiła sobie w głowę, że jej narzeczony musi mieć pojedynek. Przeto Dorcio jutro rano będzie walczył.

— A z kim będzie walczył.

— Z pewnym człowiekiem, którego nazwał w kawiarni umyślnie głupcem.

— I nie boi się?

— Jakto miałby się nie bać? Odchodzi od zmysłów ze strachu, — nie wiem, co z nim mam począć. Jęczy w domu.

— W takim razie poco walczy?

— Musi, dla panny Spitzkopf... dobra partja.

— Ha! Zresztą, co mnie tam oni obchodzą?

— Co pana obchodzą? Pan będzie właśnie doktorem w razie wypadku, ja zaś jestem sekundantem i dlatego przyszedłem, aby o to prosić. Przyjadę jutro rano po pana dorożką.

Pogodziliśmy się i rano rzeczywiście przyszedł Dorcio Schwarz ze swoimi sekundantami. Był blady jak trup; w obszytej futrem narzutce drżał jak galareta. Przystąpiłem do zbierania swoich przyrządów lekarskich.

— Cóż to jest? — zapytał wystraszony, dotykając palcami narzędzia.

— To są szczypce.

— Co za szczypce?

— Wyjmę niemi kulę z ciała.

— Z czyjego ciała? — zabełkotał.

— A naprzykład z pańskiego ciała, gdy pana postrzeli.

— Kto?

— Oj, no pański przeciwnik.

— Ten, którego obraziłem?

— Naturalnie.

— A to co?

— To zaś igła, którą będę zszywał ranę.

Dorcio Schwarz osunął się na krzesło i stękał jak umierający. Sekundanci napróżno go zachęcali, dodawali mu odwagi, — struchlały był — i jak drewno dał się wepchnąć do dorożki, kiedy odjeżdżaliśmy do lasku komitatowego, — na plac boju, gdzie miała się polać krew bohaterska.

Przeciwnik już oczekiwał na nas: także jeden „z naszych", którego sekundanci, zarówno jak i Dorciowi, byli rzetelnymi pomocnikami — pomocnikami w handlu.

Długo naradzali się wszyscy czterej, aż wreszcie wielkie jak piorun pistoleciska (prawdopodobnie nabyli je od jakiegoś tandeciarza) naładowali kulami i ustawili obydwu zapaśników.

Raz, dwa, trzy, trzask... Sygnał do strzału.

Ani huku, ani dymu... strzelcy stali, drżąc, jak liście osiki.

— Dlaczego nie strzelaliście? — krzyknął na nich oburzony Rosenblüh.

— Co? To trzeba było strzelać? — rzekł niewinnie Dorcio Schwarz. — Czemu nie powiedzieliście?

Dobrze. Zajmijcie miejsca. Znów zaczynam. Za trzeciem klaśnięciem trzeba strzelać.

— Raz...

Głębokie westchnienie wyrwało się z piersi Dorcia.

— Dwa...

W drugiej ręce, dygotał mu pistolet, jak podczas trzęsienia ziemi.

— Trzy...

— Stój — zawył rozpaczliwie Dorciowy przeciwnik. Wyleciał mi nabój.

Czterech sekundantów wraz ze mną rzuciło się ku zapaśnikowi. Oglądamy pistolet — rzeczywiście był pusty; kiedy go podnosił, wypadła zeń kula. Zaczęli szukać w piasku. Upłynął kwadrans, nim ją odnaleźli.

— Co teraz się stanie? — zapytał, dodając sobie odwagi Diamant z ulicy Królewskiej.

— Uczynili zadość honorowi — twierdził Maurycy Zwiebel.

— O naturalnie... Albowiem wyrok boski był taki, aby kula wypadła w decydującej chwili — rzekł Rosenblüh.

W tem zagadnął Maurycy Blitz z ulicy Dwóch Murzynów.

— Nie tyle wyrok boski, ile raczej to, że pan nie umiał naładować pistoletów... bo pan ładował.

Nastąpiło głosowanie. Dwóch głosowało za tem, że zadość uczyniono honorowi, dwóch zaś, że nie. Wreszcie ja zdecydowałem, że jeśli tu przyszliśmy, to nie stójmy napróżno.

Odnowa rozpoczęła się zabawa; naładowali pusty pistolet i zawołali znowu: raz, dwa, trzy!

Zapaśnicy wycelowali i w nieszczęsnej chwili dało się słyszeć: Puk! puk!

To niesłychane! Pistolety znowu wyładowały się.

Przeciwnicy wyszli bez szwanku, i kiedy dym rozproszył się w powietrzu, podeszli ku sobie poważnym krokiem i z okazałemi postawami.

— Panie, jestem Izydor Schwarz.

— Panie, jestem Jakób Weisz.

— Cieszę się panie! Okrutnemi, przeklęcie okrutnemi dziećmi jesteśmy obydwaj. Nieprawdaż doktorze?

Z uśmiechem serdecznej radości potrząsnęli się wzajemnie za ręce.

— Do djabła tak — rzekł potem z wojowniczym pomrukiem Jakób Weisz — strzelajmy panie jeszcze do siebie.

— Strzelajmy — odrzekł z zapałem Dorcio Schwarz. Lubię walkę. Pali mnie żądza boju.

Sekundanci skoczyli z trwożliwemi twarzami pomiędzy nich:

— Nie można, panowie! To jest wbrew wszelkiemu prawidłu.

— Aj, co to nie można! Prawidła są tylko dla słabych. Takim dwom dziarskim zuchom przystoi, gdy się spotkają, aby mogli sobie nieco poflirtować ze śmiercią. Ale ponieważ panowie, jako sekundanci, nie zgadzają się... bynajmniej i ja nie chcę panów narażać na przykrość. Nieprawdaż doktorze?

—oOo—

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holaksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem E. Ferka.